Nal. poczt. opł. rycz.
Cena numeru 20 gr.
Rok I. Tarnów, dnia 8 maja 1927 r. Nr. 2.

SŁOWO TARNOWSKIE

niezależny tygodnik polityczno-społeczny.

Prenumerata wynosi:
Miesięcznie w Tarnowie bez odnoszenia 80 groszy.
„ „ „ z odnoszeniem. . 1·— zł.
Miesięcznie na prowincji z przesyłką poczt. 1·— zł.
Kwartalnie w Tarnowie i na prowincji z przes. 2·80 zł.
Półrocznie „ „ „ „ „ 5·60 zł.
Rocznie „ „ „ „ „ 11·— zł.

Tarnów, ul. Nowy Świat Nr. 21.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godziny 17 do 18.

Rękopisów nie zwraca się.

Ceny ogłoszeń:
1/32 strony 7 zł., 1/16 str. 12 zł., 1/8 str. 24 zł., 1/4 str. 50 zł. 1/2 str. 90 zł., 1/1 str. 180 zł. — Układ kolorowy 100% drożej; zastrzeżenie miejsca 25% drożej. Przed tekstem 100% drożej. — Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 3 gr., nast. 20 gr. Dla poszukujących posad 50% zniżki. — Rachunki mają być natychmiast płacone.

Zbudzić się!

Każde miasto polskie ma swoją historję, ma swój wyraz i ma ludzi, które ich wydało i którzy w najpóźniejsze lata życia swojego o niem mile wspominają. Ta miłość i to przywiązanie rodzi się z atmosfery, jaką dane miasto nasycało syna swojego w dniach jego młodości górnej i chmurnej, a nawet wtedy, kiedy nadszedł jego „wiek męski, wiek klęski".

Nie będąc synem Tarnowa, a synem Polski, w milej chowam pamięci czasy, kiedy wychowywałem tam przez dwa tylko lata chłopców w gimnazjum, chłopców, którzy wyrośli na dobrych synów odrodzonej Ojczyzny. Z miastem, z którem złączyło mię tyle miłych wspomnień, z miastem, które mimo że nazywa się „prowincją", żyje jednak życiem uduchowionem, nie mającem ujścia na zewnątrz, z miastem, które chętnie zawsze w murach swoich gościło wszelką brać artystyczną, czy literacką, z miastem ludzi serdecznie dobrych, a rozbitych na różne koterje przez napływowych apostołów, nie wiem, dobrej czy głupiej woli, chcę wznowić dawną znajomość i dlatego w nowem piśmie, które chce łączyć, a nie dzielić, głos zabieram.

„Na Strusinie Wątok płynie,
Lecz ród Chciuków w całej Polsce nie zaginie" —
pisałem niegdyś w niewydanej „Szopce Tarnowskiej", kiedy jeszcze czarno-żółty sztandar powiewał z gmachu starostwa. Te „Chciuki", którym na imię legjon, ta średnia klasa mieszczańska, która wtedy była zaledwie tolerowaną przez wszystko, co dążyło do karjery i „posady", ci Wójciccy, Steindle, Smalce, Srebry, Wróblewscy, Masie, Malińscy i tylu, tylu innych, wrośli twardo w miasto i mimo zawieruchy wojennej, jaka nad niem szalała, tkwią w niem po dziś dzień, — zawsze gotowi stanąć do apelu, gdy sprawa publiczna, sprawa Ojczyzny tego wymaga. Wiem o tem dobrze, bo wielu z nich miałem pod swoją komendą w wojsku i wiem, jak ochoczo twardą służbę pełnili. Spełnili powinność, zrzucili mundury żołnierskie i poszli do domów, do swoich warsztatów pracy.

Ale...

Ale służba wojskowa dla Polski trwa życie całe! aż do grobowej deski, bo służba na każdym, choćby najskromniejszym posterunku, jest służbą dla Polski.

Są różne zrzeszenia, związki, stowarzyszenia i jak się tam to wszystko nazywa, a wszystko ma frazes patrjotyczny na ustach.

Frazes to mało!
Słowo to świętość za którą iść ma Czyn...
Czyn rodzi się z Miłości...

O tę miłość wzajemną, o to braterstwo obywateli państwa pod jednym dachem żyjących mi chodzi!

Nie dzielić się, a łączyć, nie zazdrościć sobie wzajemnie kęsa chleba, a pracować razem, ażeby było go poddostatkiem dla wszystkich, — oto hasło, pod którem skupić winien się Tarnów, zanim ten gród zaleją najrozmaitsi aferzyści z pod ciemnej gwiazdy, którzy usiłować będą żerować na żywem ciele rdzennego mieszczaństwa z chwilą, kiedy Tarnów wkroczy w nową, da Bóg, świetną erę swojego rozwoju.

Przed powstaniem „Nowego Chorzowa" niech Górny Śląsk będzie groźnem memento dla Tarnowa, że w mury miasta nie wolno wpuszczać mąciwodów, ani szarańczy, która obżarłszy doszczętnie jeden teren, leci na drugi, ażeby i ten padł pastwą jej nienasytu.

„Wyścig pracy", to nietylko wyścig mięśni ludzkich, ale przedewszystkiem wyścig ducha. Ale tego ducha trzeba zbudzić!

Tam, gdzie duch śpi, tam różne słomiane chochoły grają, a naród kręci się w kółko.

Śmierć tym chochołom!

Twardą, nieustępliwą, skupiona w sobie, zapamiętała w obowiązku służby praca dla szczęścia wszystkich obywateli państwa polskiego, to

JÓZEF PIŁSUDSKI!

Mówię to prosto, otwarcie, żeby nie było nieporozumień. Kto wyrąbał szablą swoją niepodległy byt Polski, — kto ten byt po dwakroć wyrwał z toni upadku, ten ma prawo być moralnym dyktatorem narodu i wskazywać mu drogę, po której iść ma do szczęścia i potęgi.

Armja w mundurach bronić ma domów ojczystych przed wrogiem, armja cywilna ma domy te budować i umacniać.

Budulec jest, — baczcie, żeby go złodzieje nie rozkradli! — bo każdy obywatel państwa ma prawo do dachu nad głową.

Niema obywateli pierwszej, ani drugiej klasy, są tylko żołnierze o równych prawach i równych, twardych obowiązkach wobec państwa.

Do okrągłego stołu, zastawionego strawą, zasiadają wszyscy, którzy na nią zapracowali.

Przywileje i szarże i tytuły dla tych, którzy na nie zarobią, albo już je sobie wysłużyli w latach dawnych!

Wygnać z dusz austrjackość, a wprowadzić w czyste progi polską dostojność, polską otwartość i szczerość! Przestaniecie wtedy czytać rozmaite drukowane szmatki, które zatruwają nam dusze, będziecie mieli pogodny, pobłażliwy uśmiech dla słabostek bliźnich, a tępić będziecie bez litości wszelkie zło, które chciałoby się wkraść w dusze wasze!

Tarnów jest pięknem miastem. Dbajcież o to, ażeby ono stawało się z dnia na dzień piękniejszem, jeżeli nie dla was, to dla dzieci waszych, dla przyszłych waszych pokoleń, a że Piękno z Piękna się rodzi, upiększajcie dusze wasze i zamiast ku ziemi, patrzcie w słońce, które nowe żywoty rodzi.

Trudno mi mówić w pierwszym numerze pisma o wszystkiem, co garnie się pod pióro, a co dotyczy Tarnowa, ale przyrzekam, że będę miał z wami stałą łączność i w przyszłości omawiać będę realne wasze postulaty i zagadnienia, które was, jako obywateli miasta, obchodzą.

„Jest tyle sił w Narodzie, jest tyle mnogo ludzi,
Niechże w nie Duch Twój wstąpi i śpiące niech pobudzi" —
modlił się Konrad w „Wyzwoleniu" Wyspiańskiego.

Edmund Bieder.

Tarnów wielkiem miastem w dwóch latach.

Sprawa budowy państwowej fabryki związków azotowych dobiega końca. Kontrakt będzie podpisany lada dzień. Według kontraktu, państwo kupuje od skarbu Sanguszkowskiego 670 ha. gruntu w Dąbrówce Infułackiej i Świerczkowie za kwotę 210 tysięcy dolarów, — z czego 10 ha. otrzymuje Spółka akcyjna „Azot" dla budowy fabryki chlorku i ługu.

Budowa fabryki związków azotowych, według przewidywania, będzie ukończona za dwa lata. W roku bieżącym będzie inwestowanych 20 miljonów złotych.

W obecnym czasie robót żadnych nie rozpoczęto, prócz robót koło trasy kolejowej. W Dąbrówce Infułackiej stanie stacja osobowa.

Przedsiębiorstwo państwowej fabryki związków azotowych w Tarnowie (taki jest pełny tytuł firmy) będzie miało odrębny statut i odrębną osobowość prawną. Kierownikiem budowy jest inż. Kałużyński, jego zastępca inż. Hüpsch, dyrektorem naczelnym inż. Dr Zwisłocki, prokurentem p. Łagiewski.

Oba kontrakty, t. j. kontrakt Państwowej fabryki związków azotowych w Tarnowie, jak i fabryki „Azot" zostają wygotowane w kancelarji adw. Dra Michała Skowrońskiego.

Przed wyborami do Rady miejskiej.

W akcji wyborczej do Rady miejskiej — jak dotychczas już dość ożywionej — nie widać jednak właściwego programu, pod jakim wybory te odbywać się mają, nie widać w szczególności, aby rozwijała się jakakolwiek akcja w myśl powszechnie obecnie nurtujących haseł oparcia pracy społecznej i gospodarstwa społecznego w państwie nie na wzajemnej walce klas i na współzawodnictwie partyj politycznych, ale na zgodnej współpracy związków zawodowych. Hasło to, rzucone ostatnio jawnie i programowo we Włoszech i u nas w sferach rządzących od dłuższego już czasu znajduje swój odgłos w poczynaniach rządu przez liczne zwoływania ankiet związków zawodowych w poszczególnych sprawach gospodarczych, w sprawach ustawodawstwa społecznego i t. d.

Wśród działalności stronnictw, które biorą udział w przygotowaniach wyborczych, a także i tych stronnictw, które budzą się do życia z pomajowego uśpienia, nie widać żadnej nowej myśli, żadnego ożywczego prądu, co zdolne byłyby oczyścić zatęchłą atmosferę sal ratuszowych, żadnej nawet idei przewodniej. Mandaty i mandaty, a potem — synekurki, posadki, dostawy.

Wyciągnie się z lamusa stare szyldy, odkurzy się je, odlakieruje, tu i ówdzie może inaczej wycieniuje, odgrzebie się na nowo stare hasła, doda się parę tuzinów nowych obietnic, rzuci się je w tłum i hejże na Magistrat.

Przytem rozgwar akcji wyborczej, krzykliwe wiece, wzajemne obelgi, oszczerstwa i oskarżenia.

Cały wyborczy program partji opiera się całkowicie na przesłance: wyborcy — to stado baranów.

Ano zobaczymy.

Do wyborów występują partje. Czyż niema naprawdę czynnika bardziej od stronnictw uprawnionego, bardziej od nich kompetentnego do zabierania głosu w sprawach samorządu?

Owszem, jest. Są nim związki zawodowe.

Od chwili swego powstania Związek Naprawy Rzeczypospolitej wysunął mocno i twardo postulat czynnej i kierowniczej roli związków zawodowych w sprawach gospodarczych i społecznych Państwa, w sprawach organizacji codziennego życia i codziennej pracy społeczeństwa. Przedstawiciele partji zbyt są skłonni do ujmowania wszystkich zagadnień, nawet tych z polityką nic do czynienia nie mających, wyłącznie pod kątem interesów partyjnych, pod kątem rozszerzenia wpływów stronnictwa, a w oderwaniu od praktycznego życia. Danie możności wy-

powiedzenia się ludziom, którzy zrośnięci są z tem życiem praktycznem, którzy nie ujmują wszystkich zagadnień z partyjnego punktu widzenia, a równocześnie mają poczucie działania organizacyjnego, poczucie pewnej dyscypliny i ożywieni są wspólną ideologją społeczną i reprezentują interesy i dążenia szerokich bardzo warstw ludzi pracy (a więc ludzi twórczych), oczyściłoby napewne atmosferę, jaka panuje dziś w naszych samorządach, byłoby przynajmniej zapoczątkowaniem szczęśliwych zmian na przyszłość.

W naszem rozumieniu — związki zawodowe i organizacje społeczne od tej roli uchylać się nie mogą. W sprawach samorządu one najwięcej mają do powiedzenia, one właśnie w pierwszym rzędzie powołane są do kierowania przez swych przedstawicieli gospodarką miejską.

Partje reprezentują społeczeństwo w tendencjach politycznych, związki zaś w sferze interesów gospodarczych, zawodowych i organizacyjnych. A to są właśnie te interesy, o których stanowią i rozstrzygają ciała samorządowe, to są właśnie sprawy, do kierowania któremi przedstawiciele pracy zawodowej, — codziennej pracy budowniczej, — wnieść mogą moment fachowości i rzeczowości, moment rzetelnej i solidnej roboty w interesie najszerszego ogółu, w interesie wielkich mas ludzi pracy.

Wejście do Rady miejskiej ludzi niezależnych i zdecydowanych, mających — co niezmiernie ważne — silne oparcie w zorganizowanych i świadomych elementach społeczeństwa, dałoby kolosalne gwarancje naprawy istniejących dziś stosunków, — mogłoby bardzo poważnie zaważyć na pracach przyszłej Rady miejskiej, a może nawet wywrzeć decydujący wpływ na gospodarkę samorządową.

Leży to nietylko w interesie własnym związków i zrzeszeń, lecz również w interesie miasta i w interesie uzdrowienia naszego życia publicznego i społecznego.

Hasłami, pod któremi jedynie staną one mogą do wyborów i... zwyciężyć, są: fachowość i kompetencja, oraz „interes ogólny i dobro społeczeństwa przedewszystkiem".

Gwarancją zaś harmonijnej współpracy w samorządzie przedstawicieli pracowniczego ruchu zawodowego będzie ich wspólne oblicze ideowe i społeczne, będzie ich głębokie „credo" demokratyczne, będzie przedewszystkiem to, iż są reprezentacją szerokiej warstwy ludzi pracy, wyrazicielami jej ideałów, dążeń i potrzeb.

Organizować się zatem dla skonsolidowania pracy wyborczej i dla dobra przyszłości miasta.

weka.

Budowa fabryki Związków azotowych koło Tarnowa.

Przez budowę fabryki związków azotowych w Świerczkowie i Dąbrówce Infułackiej, miasto nasze czeka wielka przyszłość. Zdajemy sobie z tego aż nadto sprawę. To też warto się zastanowić i w kilku słowach przedstawić, — dlaczego wybór w tak doniosłej sprawie padł na nasze miasto.

Wiadomą jest rzeczą, że Chorzów na Górnym Śląsku produkuje azotniak wapnia w ilości 70 ton na dobę. Fabryka ta położona jest w niepewnym rewirze, a nadto jej produkcja nie zaspakaja zapotrzebowania wewnętrznego, zwłaszcza że obecne zapotrzebowanie azotu odpowiada trzykrotnej obecnej produkcji Chorzowa.

Wobec takiego stanu rzeczy, z inicjatywy Prezydenta Państwa Mościckiego powstała myśl założenia nowej fabryki dla celów rolniczych. Siłą faktu nowa fabryka opierałaby się na innych metodach fabrykacji wiązania azotu, a mianowicie skorzystanoby z prac, jakie poczyniono w czasie wojny nad sprawą powyższą. Byłaby to zatem fabryka, oparta na wiązaniu azotu z wodorem na amonjak, który częściowo utleniony, dawałby kwas azotowy.

Skutkiem tego do handlu dostawałyby się nawozy o wysokiej zawartości azotu.

Z tego punktu widzenia sprawa budowy fabryki związków azotowych posiada wyjątkowe znaczenie i to ogólno-państwowe, skutkiem czego jej budowa przyczyniłaby się do znacznego rozwoju rolnictwa w Polsce, co przecież leżeć powinno i leży na sercu miarodajnych czynników.

Przy zastanawianiu się nad umieszczeniem fabryki, wzięto pod uwagę w pierwszym rzędzie okolicę Tarnowa, a mianowicie teren, położony przy ujściu Białej do Dunajca w Świerczkowie. Wybór ten z uwagi na względy ściśle rzeczowe jest wyjątkowo szczęśliwy, ponieważ Tarnów leży na skrzyżowaniu dróg kolejowych, łączących wschód z zachodem, a północ z południem.

W dalszym ciągu Tarnów posiada wyjątkowe warunki komunikacyjne na drodze wodnej, albowiem zarówno Dunajec od ujścia swego do Świerczkowa, jak i Wisła na przestrzeni od Przemszy do ujścia Dunajca jest spławną, przez co możliwy jest dowóz z Górnego Śląska statkami, zanurzającemi się do głębokości 75 cm.

Również ważną jest rzeczą, że Tarnów jest ośrodkiem grawitacyjno-gospodarczym dla całego zagłębia naftowego zachodnio-małopolskiego, obejmującego okręgi: sądecki, gorlicki, jasielski i krośnieński. Zagłębie to daje obecnie przeszło 70.000 ton rocznie. Ropa wydobywana w tym okręgu jest wysoko wartościową, a oprócz tego istnieje możliwość dalszego rozwoju produkcji.

W tym okręgu, w odległości 46 klm. od Tarnowa leży w okolicy Jasła zagłębie gazowe, dające obecnie około 6,000.000 m³ gazu ziemnego, będącego prawie czystym metanem, a tem samem stanowiącego doskonały materjał do oświetlenia i popędu maszyn. Okręg ten jest zarazem bogaty w łupki bitumiczne, mające przed sobą wielką przyszłość.

Nadto Dunajec jako rzeka typowo górska, posiada wyjątkowe w Polsce siły wodne, dotychczas niewykorzystane, które były przedmiotem różnorakich dyskusyj i projektów. I tak według prof. Pomianowskiego moc stała zakładów elektrycznych, które istniałyby nad Dunajcem od Krościenka do Zabna, w liczbie sześciu, wynosiłaby przeszło 66.000 kilowatów, zaś moc zmienna w ciągu 150 dni w roku dałaby drugi raz tyle. Najbliższy zakład stanąłby w Zbylitowskiej Górze, dalsze w Rożnowie na przełomie Dunajca w odległości 35 klm. od Tarnowa, gdzie zbudowany byłby zbiornik wodny. Warunki zrealizowania projektów są wyjątkowo szczęśliwe, zwłaszcza jeśli się zważy, że Dunajec przedziera się dwukrotnie przez góry.

Jeśli zaś w dalszym ciągu weźmiemy pod uwagę, że okolica Tarnowa z powodu przeludnienia wysyła ludzi na emigrację, który lgną do zajęć fabrycznych, a więc posiadają uzdolnienie specjalnie w tym kierunku, jak również, że Tarnów posiada wyjątkowe warunki budowlane, jakoto żwir, szuter, piasek, glinę (pięć cegielni), oraz przemysł drzewny silnie reprezentowany (7 tartaków o 17 gatrach), to jasnem się wydaje, że miarodajne czynniki, które zastanawiały się nad budową fabryki związków azotowych, wybrały okolicę Tarnowa, jako najbardziej na to się nadającą.

Sprawozdanie z obchodu Konstytucji.

Uroczystości majowe rozpoczęły się już 2 maja. Pod starodawną kapliczką św. Walentego odbyła się zbiórka młodzieży szkół średnich, a potem pochód po mieście. Wieczorem korowód muzyk wojskowych, kolejowej, studenckiej i rzemieślniczej.

Nazajutrz rano pobudka muzyk wojskowych, o godzinie 9 w katedrze uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez Najprzew. Ks. Biskupa Wałęgę. Podniosłe kazanie wygłosił Ks. Dr Bulanda. O godz. 10.30 olbrzymi pochód wyruszył z pod katedry i podążył na planty kolejowe ulicą Krakowską. W barwnej wstędze pochodu wzięli udział: muzyka 5 p. strz. kon., dywizjon strzelców kon., batalion 16 p. p., oddział karabinów maszynowych i młodzież przysposobienia wojskowego. Wojsko odbyło defiladę przed dowódcą garnizonu pułk. Dragatem i starostą p. radcą Krupińskim, oraz korpusem oficerskim. Postawa żołnierzy wprost znakomita.

W dalszej części pochodu postępowały: liczna dziatwa szkół żeńskich i męskich — powszechnych, szkół średnich, seminarjów, gimnazjów prywatnych, szkoły handlowej i ogrodniczej, Związki młodzieży wiejskiej w barwnych strojach, muzyka I. gimnazjum, rzemieślnicza, związków młodzieży, muzyka kolejarzy, cechy z chorągwiami, stowarzyszenia, urzędy, władze, reprezentacja Rady miejskiej i straż ochotnicza. — Pochód w zwartym ordynku podążył na planty kolejowe, gdzie z trybuny przemówił do kilkunastotysięcznych tłumów w płomiennych słowach prof. Wojciechowski. Po odegraniu „Jeszcze Polska nie zginęła" i odśpiewaniu „Roty" Konopnickiej pochód się rozwiązał.

Po godz. 12 w sali T. S. L. odbyła się uroczysta akademja, w której program weszły: przemówienie dyr. Goneta, produkcje orkiestry 16 pp., występ artystki Jaworzyńskiej, deklamacja artystki teatru krak. Granowskiej. Całość składna i artystyczna. — W tym samym czasie odbyła się w sali „Sokoła" I. akademja dla uczniów szkół średnich, stojąca na prawdziwie artystycznym poziomie. Przemówienie prof. Siwika było pełne siły, chóry dziecięce, doskonale wyszkolone przez dyr. Orzecha, popisały się znakomicie, piękne deklamacje dopełniły programu. — Dla licznych włościan, którzy z zapałem pospieszyli na uroczystość majową do Tarnowa, urządził Związek młodzieży ze Skrzyszowa przedstawienie w sali „Gwiazdy". Sztukę Rączkowskiego p. t. „Polityka i miłość" zagrano bardzo dobrze. Wieczorem odbył się w sali „Sokoła" uroczysty wieczór. Podniosłe przemówienie wypowiedział z brawurą żołnierską rotmistrz Naimski, — p. R. Skowroński wygłosił własny wiersz z wielkiem uczuciem, — a amatorzy odegrali sztukę p. Majchra p. t. „Trzeci Maj".

Przez cały dzień przy stolikach ofiarne nasze panie zbierały datki na Dar 3-go maja dla TSL. — Należy zaznaczyć, że urządzeniem pochodu zajmował się prof. Godowski.

—o—o—

Tarnów powinien otrzymać własny statut.

Jak się dowiadujemy, projektowana ustawa samorządowa ma zaliczyć cały szereg miast do rzędu wielkich miast, opartych na własnym statucie. Między innemi ma otrzymać własny statut miasto Stanisławów.

Tarnów, mający przed sobą tak wielkie widoki rozwoju, będzie w niedalekiej przyszłości o wiele większem miastem niż Stanisławów. Tuszymy więc, że nasz zarząd miasta poczyni odpowiednie kroki w celu uzyskania również własnego statutu.

Czas nagli.

Wszyscy znajdą pracę.

W dniu 5 b. m. o godz. 6 popoł. odbyła się pod przewodnictwem p. radcy Krupińskiego w gmachu starostwa konferencja przedstawicieli przedsiębiorstw prywatnych i państwowych, przy współudziale przedstawicieli Wydziału Powiatowego, gminy m. Tarnowa i gmin okolicznych w sprawie bezrobocia.

Na zebranie to przybyli imieniem m. Tarnowa p. Dr Kryplewski, Państwowego Zarządu drogowego inż. Sidorowicz, Sekcji utrzymania dróg kolejowych inż. Hüpsch, prywatnych przedsiębiorstw budowlanych p. S. Silberpfenig i inż. Müller, dalej ks. Dutkiewicz, pełnomocnik Gumnisk p. Wiśniewski i wielu innych.

Obrady toczyły się nad znalezieniem pracy dla 240 bezrobotnych, którzy dotąd są na utrzymaniu m. Tarnowa, a którym miasto wypłaciło już tytułem zapomóg około 200 tysięcy złotych. Po wzajemnem porozumieniu się, postanowiono już od poniedziałku (9 b. m.) dać zajęcie 135 bezrobotnym, a jest nadzieja i reszcie w najbliższym czasie dać pracę.

Należy tu zamieścić słowa p. inż. Hüpscha, że za 2—4 tygodni Tarnów będzie odczuwał brak robotnika i zajdzie potrzeba sprowadzania robotnika z innych dzielnic Polski.

Przegląd polityczny.

Partyjne metody.

(Na marginesie pogłosek o dymisji woj. Bnińskiego).

Nie odrazu Kraków zbudowano.

Pod datą dnia 6 maja warszawski „Przegląd Wieczorny" donosi: Dowiadujemy się z dobrze poinformowanych źródeł, iż wojewoda poznański hr. Bniński wniósł w dniu wczorajszym prośbę o dymisję, motywując ją stanowiskiem Z. L. N. przeciwko niemu. Z. L. N., jak wiadomo, urządził wbrew instrukcjom województwa poznańskiego oddzielny pochód w dniu 3 maja, nie biorąc udziału w uroczystości organizowanej przez władze państwowe i wojskowe. Prawdopodobnie podanie o dymisję znajdzie się na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady ministrów, gdzie mu oświadczono, iż minister spraw wewnętrznych dotychczas nie otrzymał żadnej prośby o dymisję od wojewody Bnińskiego. Wobec czego rząd nie może zająć żadnego stanowiska w tej sprawie.

Warto przyjrzeć się bliżej „kulisom" tej dymisji, charakteryzującym dosadnie metody, jakiemi endecja zwalcza państwo i jego instytucje. W obchodzie 3-go maja, jak zresztą w całej Polsce, miał wziąć udział „Strzelec", czemu oparł się endecki tamtejszy „Sokół", oświadczając, że ze „Strzelcem" nie pójdzie i manifestować nie będzie. Odezwa natomiast wojewody Bnińskiego, wzywająca do brania udziału w uroczystości bez względu na przynależność partyjną, z uwagi że jest to uroczystość państwowa, osiągnęła wręcz przeciwny skutek. Endecja w ogólnym pochodzie nie wzięła udziału, wybierając inne, boczne ulice Poznania.

Niedawne bożyszcze poznańskiej dzielnicy, która po przewrocie majowym szerzyła hasła separacji w związku z ówczesnemi pogłoskami o dymisji Bnińskiego, dziś bożyszcze to, dzięki swemu prawdziwie obywatelskiemu stanowisku, spada z piedestału. — Endecja jeszcze ciągle musi liczyć się ze względami partyjnemi przedewszystkiem.

* *

W organie P. S. L. „Piaście" w ostatnim numerze p. Brodacki czepia się jak pijany płotu właśnie pomyślnych wyników pracy ku lepszej przyszłości, pisząc:

Przez osiem lat buduje się linja Kalety—Podzamcze, a mimo, że przestrzeń ta wynosi zaledwo sto kilkadziesiąt kilm., mimo, że do rozbudowy polskich kolei utworzono specjalny organ — Dyrekcję Budowy, a z pożyczki amerykańskiej (Dillonowskiej) użyto na budowę 20,715.000 zł., dopiero od 15 maja b. r. zaczną na linji tej kursować wszystkie pociągi, a Kraków uzyska bezpośrednie połączenie z Poznaniem, z pominięciem niemieckiego Górnego Śląska. Gdyby Niemcy byli w naszem położeniu, z pewno-

ścią w jednym roku linja kolejowa byłaby oddana do użytku społeczeństwa.

Weźmy inny przykład. Dla państwa polskiego ogromne znaczenie mają kresy wschodnie, a zwłaszcza bogaty, czarnoziemny Wołyń. Stolicą jego jest Łuck. Z Łucka do Lwowa trzeba jechać okrężnie przez Lwów, Krasne, Brody, Dubno, Zdołbunów, Równo. Jest linja kolejowa ze Lwowa do Stojanowa, gdyby ją przedłużyć kilkadziesiąt klm., otrzymałoby się proste jak strzelił połączenie, skracając jazdę ze Lwowa do Łucka o kilka godzin. Buduje się wprawdzie to połączenie, ale dotąd nie jest gotowe.

A któż to do niedawna te inwestycje przewlekał w nieskończoność? Czy nie stronnictwo, o którem śmiało można powiedzieć, że z wyjątkiem gardłowych, bezprodukcyjnych zapasów partyjno-sejmowych nic nie robiło!

Tak, tak, buduje się panie Brodacki.

Kraków—Poznań gotów, Lwów—Łuck „już się robi", nie tak, jak przed rokiem — żółwim krokiem!

Decyzja rządu w sprawie pożyczki zagranicznej.

Rada finansowa po wysłuchaniu referatu p. ministra skarbu Czechowicza w sprawie rządowego stanu stabilizacyjnego i rokowań o pożyczkę zagraniczną, powzięła jednomyślną uchwałę, w której uznaje za rzecz konieczną ustawową stabilizację złotego na poziomie mniejwięcej dzisiejszym, tudzież nawiązanie stałego kontaktu z kapitałem zagranicznym, co umożliwi rozwój ekonomiczny Polski, oraz ugruntuje pomyślne wyniki finansowe, osiągnięte przez rząd w ostatnich czasach.

W sprawie tej odbył następnie prezydent Rzeczypospolitej z Marszałkiem Piłsudskim, wicepremierem Bartlem i ministrem skarbu Czechowiczem szereg konferencyj, których wyniki wraz z opinją Rady finansowej miał przedstawić minister Czechowicz w ubiegły piątek na Radzie Ministrów.

W ten sposób byłaby powzięta ostateczna decyzja co do dalszych rokowań o pożyczkę zagraniczną, poczem nastąpią ostateczne formalności, związane z podpisaniem kontraktu pożyczkowego.

* * *

Międzynarodowa konferencja ekonomiczna rozpoczęła się w dniu 4-go maja w Genewie. Celem jej jest usunięcie trudności gospodarczych, wprowadzonych przez wojnę światową, dążenie do zniżenia cen. Polskę reprezentuje jako delegat b. minister Gliwic. wzmożenie produkcji i otwarcie jej nowych gałęzi.

Kronika.

Roki urzędowe. Dnia 22 kwietnia b. r. w sali Rady powiatowej w Tarnowie odbyły się roki urzędowe naczelników gmin. Starosta Krupiński omówił szeroko i treściwie kwestję przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego młodzieży, uzasadniał potrzebę zwrócenia całej uwagi na tę akcję, propagowaną dzisiaj silniej niż kiedykolwiek przez Państwo i wezwał naczelników gmin do przyspieszenia realizacji rozpoczętej już propagandy. Z naciskiem podniósł starosta, że realizacja tej akcji nie pociągnie za sobą żadnych ciężarów i ofiar ze strony gmin w postaci jakichkolwiek świadczeń, a zwłaszcza dostarczania gruntów, lokali, które po wsiach na ten cel nie są konieczne. — W miastach świadczenia na rzecz przysposobienia wojskowego mają charakter dobrowolnej ofiarności i tak np. w Tarnowie urządzenie stadjonu dla ćwiczeń oddziałów przysposobienia wojskowego weszło w stadjum realizacji dzięki ofiarności księcia Romana Sanguszki, który na urządzenie stadjonu ofiarował około 5 morgów gruntu w obrębie miasta.

Poruszano nadto sprawy wojskowe, w szczególności nadchodzącego poboru, oraz ćwiczeń wojskowych, celem spowodowania większej sprężystości i uproszczenia. Również przypomniano naczelnikom gmin obowiązki, wynikające z ustawy o opiece społecznej, a ciążące na gminach z tytułu najmniej jednorazowego pobytu w danej gminie.

Oprócz spraw, jakoto ściągania podatków gruntowych do końca kwietnia 1927 r., wyjaśnienia sprawy przymusu szkolnego, przyspieszenia wyborów do Rad gminnych, przyspieszenia wypłat kredytów nasiewnych, przestrzegania przepisów drogowych, przypomniano ważną i piekącą sprawę ostatecznego uregulowania i ściągania opłat ubezpieczeń od ognia na rzecz Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych. — Ze względu na ujemny stan dróg, mostów i mostków gminnych, wezwano naczelników gmin do ścisłego wykonania zarządzeń Zarządu powiatowego, zmierzających do poprawy tych stosunków.

Z szczególniejszym naciskiem położono na sercu naczelnikom gmin wykonywanie dozoru sanitarnego nad czystością budynków, studzien, zbiorników nawozowych i miejsc ustępowych.

Komitet Słowackiego. Pod przewodnictwem burm. Dra Kryplewskiego odbyło się w ratuszu posiedzenie Komitetu, mającego na celu uczczenie autora „Anhellego" w czasie sprowadzenia jego zwłok do kraju. Przewodniczący złożył dokładne sprawozdanie z działalności Komitetu. Po dłuższej dyskusji postanowiono w sposób, o ile można najuroczystszy, uczcić chwilę sprowadzenia zwłok wieszcza do kraju przez odczyty, przedstawienie, akademję etc. Tę sprawę oddano w ręce prof. Wojciechowskiego i wybranej Komisji. Zajęto się również kwestją zbierania funduszów na cel powyższy, uchwalono przesłać listy składkowe do różnych instytucyj, a sprawę zbiórki, którą zamierza się urządzić w jednym z najbliższych tygodni, oddano w ręce obecnych na posiedzeniu pań: p. Szypuliny i p. Wojciechowskiej.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa rolniczego odbyło się pod przewodnictwem posła Witosa. Sprawozdanie z działalności T-wa złożył adw. Dr Janiga. Sprawozdanie podkreśla ruchliwość T-wa, co dało się widzieć w licznych wykładach, pogadankach, kursach i zjazdach. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości i udzieleniu absolutorjum, nastąpiły wybory. Prezesem wybrano p. Witosa, wiceprezesami pp. Dra Janigę, Olszewskiego, właściciela dóbr i ks. Dra Parylę, sekretarzem dyr. Juszkiewicza, a skarbnikiem Stanisława Smalca, rolnika ze Strusiny. Nadto wybrano Wydział, złożony z 24 członków.

Z pomiędzy wniosków uchwalono wniosek udostępnienia długoterminowych i korzystnych kredytów w Banku rolnym dla drobnego rolnictwa, a nadto apel pod adresem rządu w kierunku przyjścia z pomocą biednej ludności po wsiach, która skutkiem klęsk elementarnych z roku zeszłego, głoduje poważnie.

Jak z powyższego sprawozdania widać, nastąpiła na gruncie T-wa rolniczego fuzja ugrupowań prawicowych wraz z ziemianami.

Tyfus plamisty. Dzięki energicznej interwencji władz i wdrożeniu wszelkich środków ostrożności, a mianowicie obostrzenia meldunków dla obcych, kontroli sanitarnej budynków i obejść domowych, nie zachodzi obawa rozwleczenia epidemji tyfusu plamistego w Tarnowie i okolicy.

Podwyżka dodatku mieszkaniowego dla urzędników nastąpi definitywnie od dnia 1 lipca b. r. Rada Ministrów powzięła w tym względzie decydującą uchwałę i upoważniła ministra skarbu do jej zrealizowania.

Ze sportu. W ostatnim numerze naszego pisma zakradła się pomyłka drukarska w recenzji z matchu Makkabi—Ż. M. S. a mianowicie zamiast wyniku 6 : 2 powinno być 11 : 1. — (Redakcja).

Wystawa prac uczniów kursu budowlano-ciesielsko-murarskiego. Jak donieśliśmy w poprzednim numerze, otwartą została wystawa prac uczniów kursu budowlano-ciesielsko-murarskiego. Wystawę zwiedziła dosyć pokaźna ilość osób, podziwiając znaczną ilość prac, wystawionych i staranne ich wykonanie. Wierzyć się wprost nie chce, aby ciężka ręka od kielni i siekiery mogła tak precyzyjnie wykonać rysunki. W wystawionych wzorach przeważały rysunki konstrukcyj budowlanych, na które przy nauce główny kładziono nacisk. Rysunki wolnoręczne, oraz kilka udatnych projektów mniejszych domów mieszkalnych wolno stojących i zbiorowych mieszkań robotniczych, dopełniały wystawę. Na plan pierwszy wybijały się rysunki Mostka, Paska, Schaba, Lachowicza i Więckowskiego.

Jak się chodzi po ulicach tarnowskich

Codziennie na ul. Krakowskiej i innych widzimy tłumy spacerowiczów. Tłumy roześmianych dziewcząt, tłumy rozgadanych mężczyzn. Wśród rozgardjaszu flirtujących, od czasu do czasu ukaże się pocieszne gruba mama w zbyt krótkiej sukience z małą, zestraszoną dziewczynką, jakaś ciotuchna z zawadjackim studencikiem, — galopujący na złamanie karku interesenci, plotkujące podwiki, — no i rozpryskujący się sznureczek wychowanków szkół średnich, pyszniących się srebrnemi potrzebami i otokami czapek.

Najgorszą jest rzeczą, że ci wszyscy ludzie i ludziska nie umieją chodzić. Wszystko się pcha: jeden na drugiego, depce sobie po piętach, szturka się po bokach. Czasem piersi szczupłego dandysa zderzą się z prawdziwemi piersiami potężnej kolubryny — i tylko westchnienie, ulatujące ku demokratycznym obłokom, świadczy o sile uderzenia. Czasem... no ale nie mnóżmy przykładów!

Dlaczego się tak dzieje? Bo ci wszyscy młodzi i starzy nie umieją chodzić. Wogóle u nas w Tarnowie nie przestrzega się porządku w chodzeniu po ulicach, a mianowicie nie chodzi się **prawą stroną ulicy**, jak się chodzić powinno. Ponieważ specjalista warszawski zjechał do naszego miasta, celem udzielania nauki chodzenia po ulicy, przeto może znajdzie poparcie u publiczności tarnowskiej.

Z prowincji.

Z TUCHOWA.

W marcu b. r., dzięki inicjatywie pp.: B. Klimka, Wł. Tarneckiego, inż. K. Derechowskiego i W. Dobrzańskiego, zawiązało się w Tuchowie „Koło Mieszczańskie", oparte na własnym statucie. Koło to, skupiające w sobie lwią część najpoważniejszego mieszczaństwa, wykazuje ogromną żywotność i ma jak największe szanse powodzenia na bliższą i dalszą przyszłość. O żywotności stowarzyszenia świadczą częste i tłumne zebrania.

W ubiegłą niedzielę odbyło się trzecie z rzędu zebranie organizacyjne Koła w sali „Składnicy", na którem, po wyczerpującej prelekcji p. A. Kargola z Tarnowa, na temat „Potrzeba organizacji stanu średniego w Polsce", omówiono szereg najaktualniejszych spraw gospodarczych miasta, w szczególności zaś związanych z mającemi się odbyć w najbliższym czasie wyborami do Rady gminnej. W toku obrad uchwalono jednomyślnie odnośne rezolucje, a do złożenia ich na ręce p. starosty upoważniono odpowiednią delegację.

Dla określenia nastroju, jaki panował na zebraniu, należy przytoczyć pewien wzruszający fakt. Oto stolarz, p. Antoni Surma, przy oświadczeniu chęci należenia do Koła, ofiarował bezinteresownie swą pracę na cele Stowarzyszenia w wartości 50 zł.

Od redakcji: Konieczność organizowania się i odstąpienia od dawnych utartych dróg, na które ciągli nas demagodzy, daje się zaobserwować we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa. Korespondencja powyższa niech będzie wskaźnikiem dla innych naszych miast i miasteczek, jak należy pracę konsolidacji i reorganizacji przeprowadzić.

Wiadomości gospodarcze i prawnicze.

Nowe rozporządzenie o lichwie pieniężnej. Rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu i Sprawiedliwości z dnia 9 kwietnia 1927 Nr. 359 postanowiono, że korzyści majątkowe, osiągane przy czynnościach kredytowych nie mogą przekraczać 13% w stosunku rocznym.

Listy telegraficzne. Instytucja wprowadzonych niedawno przez Ministerstwo poczt i telegrafów listów telegraficznych, rozwija się coraz żywiej, zapewniając znaczne korzyści, zwłaszcza obrotowi kupieckiemu i przemysłowemu. Listy telegraficzne polegają na tem, że poza normalnemi godzinami urzędowemi urzędów pocztowych, nadawać można dłuższe telegramy w formie listów, opłacanych w połowie normalnej należytości telegraficznej. Jak dotąd, istnieją one dla obrotu z Gdańskiem, Austrją i Czechosłowacją. — Ostatnio wystąpiła Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie z wnioskiem do władz centralnych o rozszerzenie tego typu korespondencji telegraficznej także w ruchu z innemi państwami Europy, przedewszystkiem z Niemcami, Rumunją i Węgrami.

Z targów drzewnych. Tendencja mocniejsza w związku z rozpoczęciem się sezonu budowlanego. Największym popytem cieszą się deski na podłogi. Hurtownicy dają teraz bez gotówki na 3 miesiące. Do Niemiec wywozi się dużo kloców jodłowych i świerkowych.

Ceny hurtowne: za metr sześcienny desek sosnowych 3/4 i 4/4 95 zł., 5/4 i 6/4 105—110 zł., jeżeli suchsze 115—120 zł., — bale 2, 3 i 4 110—115 zł., sosnowe 120—130 zł. Lepszego gatunku o 8 do 10% drożej.

Orzeczenie Sądu Najwyższego w Warszawie w sprawach najmu przy uwzględnieniu ustawy o ochronie lokatorów. Okoliczność, że właściciel domu niema mieszkania (mieszka na strychu), nie stanowi ważnej przyczyny wypowiedzenia, jeżeli sam temu winien, że mieszkanie utracił, jakie miał poprzednio, pozbywszy realność, w której je miał i nie zabezpieczywszy sobie innego mieszkania.

Posiadanie drugiego mieszkania nie stanowi ważnej przyczyny wypowiedzenia, jeżeli oba mieszkania są potrzebne, np. jeżeli urzędnik nie jest na posadzie stałej i nie jest wykluczone, że będzie przeniesiony.

Tygodniowy przegląd giełdowy.

Dalszy ciąg haussy papierów dywidendowych. Wszystkie papiery w poszukiwaniu. Zwyżkują przedewszystkiem akcje bankowe i arbitrażowe.

Papiery procentowe: 5% pożyczka konwersyjna 69, pożyczka dolarowa 86.25—86.50, 5% pożyczka dolarowa 53.50—54.

Akcje: Bank Przemysłowy 0.29, Bank Związku Spółek Zarobkowych 21.75—22.50, Bank Polski 162.

Tohan 0.73, Pharma 1.70, Chodorów 146—147, Górka 49—51, Zieleniewski 25.70—26, Pocisk 4, Krakus 0.40.

Dewizy: Nowy York 8.93, Londyn 43.47, Paryż 35.05, Wiedeń 125.92, Praga 26.5, Medjolan 47.20, Zurich 172.07½, Holandja 358.05.

Ziemiopłody w Krakowie: Pszenica 59—60, żyto 51—52, owies 43—44, jęczmień 40—50, ziemniaki 11—13, mąka pszenna 45% 94—95, mąka żytnia 60% 74—75.

W Tarnowie z targu: Mimo silnego dowozu, ceny kształtowały się mocno. Pszenica 58—60, żyto 54—56, owies 46—47, ziemniaki 15—16, siano 10—14, słoma 4—6, masło 6.50—7 za kg., jaja 0.11—0.12 za sztukę, mleko 0.40—0.45, śmietana 2—2.40, kury 6—8, szparagi 1.80—2 za kg., sałata 0.10—0.12.

Z targowicy. Ceny bydła: 0.85—1.35, cielęta 0.75—1.35, świnie 1.70—2.40. — Spęd słaby.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Karol Krzanowski. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.